Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | WTOREK, 20 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 168 (1449)

Doniosła rola nauczyciela-wychowawcy w walce o przebudowę świata – o wyzwolenie ludzkości z kajdan przemocy imperialistycznej

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta wygłoszone do absolwentów państwowych liceów pedagogicznych



Młodzi przyjaciele!

Miło mi jest powitać was, jako reprezentację 7-tysięcznej rzeszy młodzieży, która ukończywszy licea pedagogiczne, zasili w tym roku kadry nauczycieli i wychowawców szkół podstawowych.

Nie ma piękniejszego zawodu ponad zawód nauczyciela, który rozumie swoje powołanie. Szkolnictwo Polski Ludowej oczekuje na was, na młode kadry wyrosłe z ludu, z głęboką ufnością, że śmiało i ofiarnie ujmiecie w swe dłonie **promienny sztandar walki o wiedzę dla ludu.** Mamy dość chleba i żywności w naszej ojczyźnie. Szybko, coraz szybciej wzrastać będą nasze zasoby materialne, dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących, dzięki władzy ludowej, dzięki usunięciu przez lud wyzyskiwaczy — kapitalistów i obszarników, dzięki planowemu kierownictwu przez Państwo Ludowe pracą wytwórczą robotników i chłopów. Możemy z najgłębszym przekonaniem głosić nieodpartą prawdę, że **w Polsce Ludowej nigdy w przyszłości nie będzie grozić ludziom pracującym głód, bezrobocie i nędza materialna.**

Ale nie przezwyciężyliśmy jeszcze braku wiedzy, nie wypleniliśmy jeszcze do końca ciemnoty, której skutki są nie mniej dotkliwe dla społeczeństwa, niż braki materialne. Nie odrobiliśmy jeszcze wielkich spustoszeń, które w umysłach ludzkich czyni ciemnota, przesądy, naiwna dziecięca bezradność setek tysięcy nieoświeconych ludzi wobec tych, którzy szerzą perfidnie fałsz i wstecznictwo. **Nie uodporniliśmy jeszcze masy prostych ludzi przeciwko oszukańczej propagandzie zamaskowanych szarlatanów i wrogów, działających w służbie imperialistycznych wyzyskiwaczy i ciemiężycieli. A więc walka o wiedzę — to najważniejsze zadanie dzisiejszego okresu historycznego i obecnego pokolenia.**

Jesteśmy pokoleniem świadomych rewolucjonistów i patriotów, którzy **ostatecznie i raz na zawsze pragną wykorzenić klęskę ciemnoty ze stosunków społecznych, wzbogacić umysły milionów ludzi w największy skarb człowieka, jakim jest zdolność poznania prawdy, jakim jest nieocenione i twórcze światło wiedzy.**

Jest waszym szlachetnym powołaniem **kształtować dusze dziecka, zaszczepiać w nim zasady socjalistycznej moralności, poświęcenia dla klasy robotniczej i narodu, dumy z najszlachetniejszych wzlotów naszego narodu, z jego wielkiego dorobku naukowego i kulturalnego, którego wyrazem jest twórczość Kopernika, Mickiewicza i Chopina, twórczość wielu innych postaci, które czci nasza historia. Dalsze pogłębianie tego wielkiego dorobku możemy osiągnąć tylko w walce o socjalizm, w walce o Polskę socjalistyczną. Walka o socjalizm — jest to właśnie walka o prawo każdego człowieka do naukowego poglądu na świat,** czego nie można upowszechnić bez obalenia klasowego wyzysku, bez usunięcia podziału społeczeństwa na kapitalistów i robotników, na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, to znaczy bez usunięcia przyczyny i źródła nędzy materialnej i ciemnoty człowieka, a przyczyną i źródłem jest system społeczny, oparty na grabieży i wyzysku — imperializm.

Dlatego też nauczyciel i wychowawca dzisiejszy musi być równocześnie bojownikiem społecznym, rewolucjonistą, walczącym o socjalizm, tj. o nowy ustrój wolności, w którym zniknie raz na zawsze wyzysk i przemoc człowieka nad człowiekiem. Nauczyciel i wychowawca nowego pokolenia musi być szermierzem prawdy, postępu i sprawiedliwości społecznej. Ale tę misję doniosłą i szczytną można osiągnąć tylko wówczas, gdy się zgłębiło prawa, rządzące rozwojem społecznym, gdy się opanowało podstawy nowoczesnej wiedzy społecznej, podstawy naukowego poglądu na świat i społeczeństwo ludzkie.

Dla wychowania nowego pokolenia nie wystarcza wpoić w umysły dzieci pewną sumę wiadomości, które zalecały dawne programy nauczania. Szkoła burżuazyjna celowo wypaczała system nauki, fałszując jej istotę — metodę poznawczą, pogrążając w odmęcie oszukańczych idealistyczno-mistycznych teorii rzeczywiste zdobycze wiedzy, jej żywą i prawdziwą treść. **Ten zakłamany stosunek do zadań naukowych w dawnym systemie nauczania był dyktowany interesami wyzyskiwaczy, usiłował ukryć i sfałszować istotę i sens osiągnięć nauki, ich znaczenie społeczne, a mianowicie to, że wszelka nauka służyć powinna wyzwoleniu człowieka, zarówno z przemocy żywiołowych sił przyrody, jak i z przemocy starych stosunków społecznych.**

Zadaniem nauczyciela w szkole burżuazyjnej było mechaniczne wtłaczanie w głowy wychowanków pewnego zakresu wiadomości, niezbędnych do sprawnego wykonania określonej służby w kapitalistycznym systemie produkcji, którego głównym celem był zysk kapitalisty. Jeżeli uczeń potrafił z precyzją manekinu recytować w stopniu zadowalającym mechanicznie przyswojone w pamięci formułki i daty oraz wykonać określone zadania, w których wychowawca zdołał go wytresować w ciągu pewnej liczby lat — rola zarówno nauczyciela jak ucznia uznawana była za wypełnioną a określony papier — świadectwo ukończonej nauki — zabezpieczały absolwentowi zdobyty stopień wiedzy — najczęściej nieuzupełnianej już do końca życia. **Samodzielna zdolność myślenia i wnioskowania, zarówno u nauczyciela jak ucznia, przekraczająca założone z góry ramy — uznawana była w burżuazyjnym systemie nauczania za objaw raczej niebezpieczny i niepożądany.**

Zadaniem dzisiejszej szkoły w nowych warunkach władzy ludowej jest wydobyć z każdej dziedziny wiedzy jej przeobrażającą i twórczą treść społeczną, to znaczy uczynić z każdej umiejętności, zdobywanej w procesie nauki, oręż ułatwiający człowiekowi jego zadania twórcze, jego walkę o lepsze i szczęśliwsze życie, ułatwiający dalsze poznawanie rzeczywistej prawdy, nie wypaczonej sztucznie przez interesy klas pasożytniczych.

Zadaniem nauczyciela-wychowawcy w szkole ludowej jest uczynić z każdego dziecka i ucznia czynnego współuczestnika w walce o przebudowę świata, bojownika o wyzwolenie ludzkości z kajdan przemocy imperialistycznej, gorącego patriotę, miłującego swój naród, ofiarowującego mu cały swój młodzieńczy zapał i swoje uzdolnienia, całe swe serce i wszystkie swoje siły. Zadaniem nauczyciela jest wychowanie naszej młodzieży w duchu braterstwa i solidarności, którego wzór dają nam bohaterskie narody Związku Radzieckiego i ich dzielna młodzież. Tego rodzaju zadania nie mogą być wynikiem formalnego stosunku nauczyciela do ucznia, wynikiem biernej jego postawy do programu nauczania. Nauczyciel-wychowawca w Polsce Ludowej nie powinien mieć nic wspólnego z postawą urzędnika, choć i urzędnik w Polsce Ludowej nie powinien mieć nic wspólnego z postawą bezdusznego przedwojennego biurokraty. Każdy człowiek pracujący — bez względu na to jakie wypełnia dziś zadania w Polsce Ludowej — powinien pamiętać, że jest budowniczym socjalizmu, współtwórcą wielkiego przełomu w dziejach ludzkich, uczestnikiem nowej wielkiej epoki, która zmienia świat i tworzy nowego człowieka.

W tym wielkim, porywającym, tytanicznym procesie przeobrażeń dziejowych nowej epoki rola nauczyciela-wychowawcy jest szczególnie doniosła. Wy, młodzi nauczyciele, będziecie wychowawcami kadr socjalistycznych, kadr, które kierować będą Nową Polską, tworzyć będą nowe warunki życia społecznego — zgoła odmienne od tych, w których

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Niezłomna wola obrony pokoju setek milionów ludzi skupionych u boku Związku Radzieckiego pokrzyżuje plany zbrodniarzy wojennych

Delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju u Prezydenta RP Towarzysza Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) — W godzinach popołudniowych dnia 18 bm. Prezydent RP Tow. Bolesław Bierut przyjął w sali pompejańskiej pałacu belwederskiego w Warszawie delegację, wyłonioną przez Polski Komitet Obrońców Pokoju i prezydium uroczystego zebrania, zwołanego w dn. 17 bm. w związku z zakończeniem akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

W imieniu delegacji zabrał głos prof. Jan Dembowski, który powiedział:

„Obywatelu Prezydencie!

W dniu wczorajszym na uroczystym zebraniu w gmachu Rady Państwa został odczytany i jednomyślnie uchwalony list do Obywatela Prezydenta, w którym uczestnicy meldują, że na terenie Państwa Polskiego w akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju zebrano około 18 milionów podpisów, czyli praktycznie rzecz biorąc, **cała dorosła ludność Polski złożyła swe podpisy pod Apelem Pokoju. Na dowód tego wielkiego triumfu narodu polskiego składam Ci, Panie Prezydencie ten list**":

W odpowiedzi Prezydent RP Tow. Bolesław Bierut oświadczył:

„Obywatele!

Z głębokim zadowoleniem przyjmuję wasze oświadczenie o zakończeniu ogólnokrajowej akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowego i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej. Akcja ta posiada doniosłe znaczenie w walce o pokój, w walce przeciwko knowaniom zbrodniarzy i podżegaczy wojennych.

W akcji tej naród polski wykazał niezwykłą jednomyślność i zdecydowaną wolę obrony pokoju. Wraz z narodami innych krajów, które milionami podpisów potwierdziły, że zdecydowane są bronić pokoju przed zakusami imperialistów — zadokumentowana została wola pokoju w opinii moralnej całego świata. Cały naród dał wyraz niezłomnej woli obrony pokoju, pracy dla umocnienia pokoju, dla pokrzyżowania niecnych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych. Największą zdobyczą akcji składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim jest umocnienie zwartości całego narodu w walce o pokój, jest pogłębienie solidarności obrońców pokoju na całym świecie, pogłębienie solidarności i braterstwa z narodami Związku Radzieckiego.

Garstka tych, którzy odmówili podpisu, obarczyła sama siebie piętnem odszczepieńców, piętnem tych, którzy swoim zachowaniem rzucają kłody pod nogi narodu budującego na gruzach i ruinach minionej wojny swe pokojowe życie. W takich chwilach nie liczą się słowa, ale czyny, żadne kwieciste wywody nie zastąpią wymowy złożenia podpisu pod Apelem Sztokholmskim.

Stutysięczne rzesze uczestników „trójek" dobrze przysłużyły się sprawie pokoju i godnie spełniły swój patriotyczny i obywatelski obowiązek.

Ale nie wolno nam poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach.

Wróg jątrzy dalej, knuje spiski, gromadzi zbrodniczą broń, próbuje osłabić obóz pokoju, sączyć jad nienawiści, siać panikarskie nastroje, żerować na głupocie ludzkiej, na ciemnocie i przesądach. Toteż walka o pokój trwa nadal z dziesięciokrotną siłą przeciw rozbijaczom jedności narodu, przeciw siewcom niepokoju, przeciw mącicielom i szkodnikom.

Walka trwa nadal o większą wydajność pracy, o lepsze plony, o większą dyscyplinę, o głęboką świadomość obrońców pokoju i budowniczych Odrodzonej Polski.

Solidarność obrońców pokoju, zwartość całego obozu pokoju skupionego wokół niezwyciężonej twierdzy pokoju — wielkiego Związku Radzieckiego — jest w stanie pokrzyżować i niewątpliwie pokrzyżuje plany zbrodniarzy wojennych.

Wzmóżmy więc jeszcze bardziej aktywność obrońców pokoju!

Delegacja okazała następnie Prezydentowi RP. kilka wspaniale oprawnych zbiorów podpisów, złożonych pod Apelem Sztokholmskim

Czerpiąc wzory z pracy radzieckich związków zawodowych

włókniarze polscy zrealizują zadania postawione przed nimi w Planie 6-letnim

Drugi dzień obrad Krajowego Zjazdu Włókniarzy

W niedzielę w drugim dniu obrad III Zjazdu Krajowego Włókniarzy, odbywającego się w Łodzi, przedstawiciele zakładów pracy przemysłu włókienniczego z całego kraju, debatowali nad dotychczasową działalnością swego Związku i nad usprawnieniem metod pracy Zw. Zawodowy Włókniarzy musi, idąc śladem radzieckich związków zawodowych, stać się naprawdę transmisją do mas i spełnić wielkie zadania, jakie stoją przed nim w obliczu Planu 6-cioletniego.

Wśród uczestników obrad panuje nastrój pełnego zrozumienia dla zadań stojących przed Związkiem. Zdają sobie sprawę włókniarze, że od wyniku tych obrad zależeć będzie praca nowego Zarządu Głównego i wszystkich komórek Związku.

SPRAWOZDANIE PRZEWODNICZĄCEGO — TOW. KUBIAKA

Obrady rozpoczęło sprawozdanie komisji mandatowej. Następnie delegacja **włókniarzy z Bielska** złożyła meldunek **o przedterminowym wykonaniu planów półrocznych.**

Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali zebrani **sprawozdania przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy — tow. Kubiaka** — za okres działalności Zarządu od chwili ostatniego Zjazdu, to znaczy od 1947 r.

Tow. Kubiak omówił szeroko osiągnięcia i braki w pracy ustępującego Zarządu na wszystkich odcinkach pracy, dokładnie analizując **rozwój współzawodnictwa jako czynnika, mającego ogromny wpływ na wykonanie planów produkcyjnych oraz na podniesienie dobrobytu mas pracujących.** Mówca podkreślił olbrzymie przemiany, jakie następowały w rozwoju współzawodnictwa, **w walce o jakość, o ilość, o oszczędność, o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych.**

Dużo uwagi poświęcił prelegent sprawie **zobowiązań długofalowych,** mających decydujący wpływ **na przedterminowe wykonanie planów.**

Tow. Kubiak podkreślił znaczenie doniosłych **uchwał III i IV Plenum KC PZPR oraz CRZZ, które wytyczyły drogi dla działalności Związku, pomagały i nadal pomagają przezwyciężać błędy. Zagadnienie kadr** — stwierdził tow. Kubiak — **będzie teraz główną troską Związku.**

Omawiając pracę Związku na odcinku **kulturalnym i socjalnym,** pracę **mężów zaufania i grup związkowych,** mówca zwrócił uwagę na wiele braków istniejących w dotychczasowej działalności Związku. Sprawozdanie swe zakończył słowami:

„My, olbrzymia rzesza włókniarzy musimy zgodnie realizować zadania, jakie czekają nas w Planie 6-letnim. W oparciu o wytyczne IV Plenum, czerpiąc wzory z radzieckich związków zawodowych, będziemy walczyć o lepszą i większą produkcję, o rozbudowę kraju, o podniesienie dobrobytu, o utrwalenie pokoju".

PRZEMAWIA TOW. MURAWIOWA

W czasie obrad na Zjazd przybyli: **przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Kłosiewicz oraz sekretarz CRZZ — tow. Piwowarska,** którym zebrani zgotowali serdeczne przyjęcie.

Burzą oklasków powitała sala przemówienie **wiceprzewodniczącej Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego, tow. Murawiowej, która przekazała włókniarzom polskim serdeczne pozdrowienia od włókniarzy radzieckich.**

Wśród oklasków oświadczyła ona, że cały naród radziecki śledzi z radością olbrzymie sukcesy polskiego świata pracy, które przyspieszają drogę **do dobrobytu i socjalizmu w Polsce.**

Na zakończenie tow. Murawiowa wzniosła okrzyki **na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej oraz na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Zebrani powstali z miejsc,** manifestując okrzykami i oklaskami na cześć przyjaźni obu narodów.

Następnie Prezydium wyłoniło delegację, celem złożenia wieńców na grobach poległych żołnierzy radzieckich oraz na grobach zamordowanych więźniów Radogoszcza i pod pomnikiem zamordowanej przez policję sanacyjną Włady Bytomskiej.

W czasie przerwy w sali „Ogniska" została otwarta **interesująca wystawa, ilustrująca olbrzymi dorobek teatru radzieckiego.**

Po południu rozwinęła się obszerna dyskusja, do której zapisało się ogółem około 80 delegatów z całej Polski. Jako pierwsi głos zabrali: tow. **Zofia Justyn** z PZPB im. Władysławy Bytomskiej w Łodzi, tow. **Szczepan Rogowski** z PZPDz. w Aleksandrowie, tow. **Jan Kwaśniak** z PZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, tow. **Bronisława Nowak** z PZPB nr. 8 w Łodzi, tow. **Józef Prus z PZPB** w Andrychowie, tow. **Mojżesz Ajzner** z PZPB im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie, tow. **Stanisława Urbańczyk** z PZPW im. Pawła Findera w Bielsku i tow. **Zenon Kusiak** z oddziału Zw. Zaw. Włókniarzy w Kłodzku.

Już pierwsze wystąpienia delegatów wykazały, że dyskusja wniesie wiele **cennych wniosków i spostrzeżeń** oraz ustali wytyczne, które pomogą ułożyć plan pracy nowowybranemu Zarządowi Głównemu Związku. Wypowiedzi towarzyszy zabierających głos w dyskusji cechowały akcenty krytyczne **pod adresem ustępującego Zarządu Głównego, od**

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Łódź robotnicza na jubileuszowej zabawie „Głosu"



Zespół świetlicowy PZPB im. Harnama — wykonuje tańce ludowe na estradzie w Parku Ludowym.



Tłumy czytelników i sympatyków „Głosu Robotniczego" z zainteresowaniem obserwują występy artystyczne na Wielkiej Zabawie Ludowej

18 milionów podpisów naszym wkładem w wielkie dzieło walki o pokój na świecie

Przemówienie przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. J. Dembowskiego podczas uroczystego zakończenia akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim

Rozpoczynając swe przemówienie, tow. prof. Dembowski stwierdza, że z meldunków Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju, opierających się na deklaracjach z podpisami — wynika, iż pod Apelem Sztokholmskim złożyło swe podpisy 17.594 tys. osób dorosłych i 530 tys. młodzieży. Swobodne, niczym nieskrępowane składanie podpisów pod Apelem przebiegło w całym kraju w atmosferze olbrzymiego entuzjazmu i wielkiej aktywności politycznej społeczeństwa.

Naród polski, zespolony wokół polityki pokojowej swego Rządu, wykazał całemu światu swą polityczną i moralną jedność. Zamanifestował on bezgraniczne oddanie sprawie pokoju i niezłomną wolę walki z amerykańskimi podżegaczami wojennymi. Naród polski składał podpisy z myślą o najszybszym zaleczeniu strasznych ran, spowodowanych inwazją hitlerowskich ludobójców, z myślą o nienaruszalności granic i budowie nowego ustroju.

Składając prawie jednomyślnie swój podpis pod Apelem Sztokholmskim, naród polski manifestował zarazem głębokie poczucie solidarności, łączność z setkami milionów prostych ludzi, wiernych pokojowi i zdecydowanych obronić go.

W dniach kampanii podpisowej pogłębiliśmy braterską łączność narodu polskiego z tymi wszystkimi siłami postępu i pokoju, które w najcięższych warunkach terroru policyjnego walczą w swych krajach o urzeczywistnienie Apelu Sztokholmskiego. Pogłębiliśmy naszą więź internacjonalną ze wspaniałym ludem francuskim, który nie chce być mięsem armatnim dla podżegaczy wojennych i z ludem włoskim, który tak ofiarnie walczy o wyzwolenie swego kraju spod kontroli obcego kapitału.

Mówca przypomina tu niezwykle doniosłą wagę podpisanego przez Rząd RP układu z Niemiecką Republiką Demokratyczną, stanowiącego poważny krok zacieśniający dobrosąsiedzkie stosunki między obu krajami, które łączy we wspólnej walce o pokój granica na Odrze i Nysie.

Naród polski składał podpisy pod Apelem Pokoju przeciw podżegaczom wojennym z myślą o pogłębieniu wieczystej przyjaźni z ZSRR

Naród polski składał swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim z myślą o pogłębieniu swej wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, który całą swą ogromną potęgę rzucił na szalę walki o pokój i przeciwko broni atomowej. Naród polski pamięta o tym, że Rząd Radziecki, posiadając tajemnicę broni atomowej, uporczywie walczy o redukcję zbrojeń, o zawarcie paktu pięciu mocarstw dla umocnienia pokoju, o zakaz broni atomowej i skuteczną kontrolę nad tym zakazem. Wszyscy wiedzą o tym dobrze, że stanowisko Związku Radzieckiego wobec broni atomowej nie jest dyktowane jego słabością, ale siłą. Kraj radziecki udowodnił bezapelacyjnie wyższość systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym i nie obawia się pokojowego współzawodnictwa z systemem kapitalistycznym, nie potrzebuje używać bomb atomowych dla podtrzymania swego systemu. Związek Radziecki silny i niepokonany, występuje przeciwko broni atomowej z pobudek humanitarnych, albowiem wzdraga się przed zbrodnią, jaką przygotowują przeciw ludzkości amerykańscy podżegacze wojenni. Do niepokonanej potęgi Związku Radzieckiego dołączają swe siły kraje demokracji ludowej w Europie i w Azji.

Przesyłamy gorące pozdrowienia ludowi francuskiemu i włoskiemu, wielkiemu narodowi chińskiemu, bratnim krajom demokracji ludowej, Niemieckiej Republice Demokratycznej i wszystkim ludom całego świata, walczącym o pokój.

W tym uroczystym dniu przesyłamy nasze płomienne pozdrowienia bohaterskim narodom Związku Radzieckiego, Rządowi Radzieckiemu, którego program jest programem całej postępowej ludzkości, Wielkiemu Chorążemu pokoju — Józefowi Stalinowi.

730.021 aktywistów i aktywistek w 88.179 Komitetach Obrońców Pokoju

Mówca przytacza następnie liczby, świadczące o potężnym rozwoju organizacyjnym polskiego ruchu obrońców pokoju: przed 1 maja br. istniało w Polsce 23.167 Komitetów, obecnie posiadamy 88.179 Komitetów Obrońców Pokoju.

Komitety Obrońców Pokoju odniosły w wielkiej akcji uświadamiającej poważne sukcesy. Zorganizowano 95.210 wieców, odczytów i zebrań, w których wzięło udział ponad 8 milionów obywateli.

W „trójkach" i komitetach różnych szczebli uczestniczyło 730.021 aktywistów i aktywistek pokoju.

Liczba bezpartyjnych aktywnych obrońców pokoju jest wspaniałym świadectwem ciągłego przypływu nowych kadr aktywu społecznego, oraz aktywizowania się politycznego coraz szerszych mas, wiernych Polsce Ludowej i pokojowej polityce Rządu Polskiego. Wielki wkład bezpartyjnych aktywistów w kampanii zbierania podpisów uznać należy za jedną z największych zdobyczy akcji.

Uznanie dla pracy „trójek"

Omawiając działalność t. zw. „trójek", prof. Dembowski podkreśla, że od ich pracy zależał nie tylko wynik ilościowy, ale i jakościowy całej akcji. Należy mocno podkreślić, że „trójki", których zorganizowano 135,858, wypełniły swój obowiązek, należy im wyrazić jak największe uznanie za ofiarny wkład w akcję podpisową, którym zasłużyły na miano bojowych żołnierzy pokoju.

Wieś polska wypowiedziała się w przytłaczającej większości za Apelem

Również wieś polska w swojej przytłaczającej większości opowiedziała się za Apelem Sztokholmskim.

O rosnącej aktywności politycznej wszystkich warstw narodu świadczy również wybitny udział inteligencji polskiej, która nie tylko jednomyślnie składała swe podpisy pod Apelem, ale wzięła bardzo czynny udział w pracach komitetów i „trójek". Mówca podkreśla tu ogromny wkład nauczycielstwa, które na terenie szkół umiało uczynić z akcji sztokholmskiej element wychowania młodzieży w duchu demokratyzmu, patriotyzmu i internacjonalizmu, a w akcji ogólnej wysunęło się na jedno z czołowych miejsc.

Wzmocnienie więzi między uczonymi a klasą robotniczą

Niezmiernie pozytywnym rezultatem akcji pokojowej jest wzmocnienie więzi między uczonymi, a klasą robotniczą i całym światem pracy.

Wielu profesorów wyższych uczelni pracowało w komitetach, wygłaszało prelekcje itp. Znane są protesty uczonych polskich przeciw usunięciu przez rząd francuski prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do Spraw Energii Atomowej — protesty gorąco poparte przez cały polski świat pracy.

161.608 kobiet w „trójkach"

Szczególnie gorąco podkreśla mówca udział polskich kobiet w akcji zbierania podpisów. Imponująca liczba 161,608 kobiet, działała w „trójkach" i komitetach.

Niemniejsze uznanie należy się wspaniałej młodzieży polskiej. ZMP i ZAMP zmobilizowały 81.082 aktywistów młodzieżowych.

Wyróżniła się młodzież akademicka. Trzeba też zwrócić uwagę na fakt powstania 20.000 komitetów szkolnych na terenie całego kraju.

Ogromna większość kleru katolickiego podpisała Apel Sztokholmski

Wielką pozycję w naszej kampanii zbierania podpisów stanowi niewątpliwie fakt, że Apel Sztokholmski podpisała ogromna większość kleru katolickiego, jak również i to, że mimo nacisku wyższej hierarchii kościelnej i wbrew wrogiej postawie reakcyjnej części kleru, nie zabrakło również poważnej grupy aktywistów — księży patriotów w szeregach naszego aktywu obrońców pokoju, o czym świadczy liczba 993 księży, czynnych członków komitetów wszystkich szczebli oraz „trójek", zbierających podpisy.

Akcja zbierania podpisów bez wątpienia przyczyniła się wydatnie do zacieśnienia więzi łączącej demokratyczną część kleru z masami narodu polskiego i do powiększenia zastępów tej związanej z ludem części duchowieństwa. Mówca cytuje tu przykład ks. Suwaka ze Słupcy, który zwołał księży w celu złożenia podpisów na wspólnej liście, wywieszonej następnie na widocznym miejscu; w Wolsztynie w woj. poznańskim wszyscy księża wzięli czynny udział w akcji zbierania podpisów; w Myślenicach, w województwie krakowskim 36 księży spośród 48 podpisało Apel; w Kętach podpisy złożył cały klasztor OO. Reformatów i klasztor SS. Zmartwychwstanek.

Ale mamy i inne przykłady — stwierdza prof. Dembowski — nacechowane wrogim, antynarodowym i antypokojowym stanowiskiem. Wszyscy biskupi polscy i idąca za nimi reakcyjna część kleru odmówiła nie tylko udziału w akcji podpisowej, ale i swego podpisu pod Apelem Sztokholmskim.

Biskupi polscy stanęli po stronie śmiertelnych wrogów narodu polskiego

Nie możemy się powstrzymać od wyrazów potępienia stanowiska biskupów polskich, którzy odmówili poparcia ruchowi najszerszych mas naszego społeczeństwa w obronie pokoju. Nie możemy się wstrzymać od napiętnowania tych, którzy przeciwstawiają się żądaniu zakazu broni atomowej i wystąpili przeciw sprawie, o którą walczą wszystkie narody świata, której broni zdecydowanie naród polski.

Czyje stanowisko reprezentowali biskupi polscy, odmawiając podpisania Apelu Sztokholmskiego?

Jest to stanowisko — garstki imperialistycznych zbrodniarzy i szaleńców, którzy chcieliby mordować „dzieci w kołyskach, mężczyzn przy pracy, starców przy modlitwie".

Jest to stanowisko Watykanu, zaprzedanego duszą i ciałem podżegaczom wojennym, tego samego Watykanu, który nie chce uznać naszych granic zachodnich, który popiera żądania rewizjonistyczne faszystów niemieckich, który błogosławi dziś amerykańskich naśladowców Hitlera, tego samego Watykanu, który był zawsze i jest dziś wrogiem narodu polskiego.

W ten sposób biskupi polscy stanęli w tej najżywotniejszej i najważniejszej dla Polski, dla całej ludzkości sprawie — po stronie śmiertelnych wrogów narodu polskiego i wszystkich narodów świata — stwierdza z mocą przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Reakcyjna część kleru, świadkowie Jehowy i badacze pisma świętego działają w interesie amerykańskich podżegaczy wojennych

Wspaniałe rezultaty kampanii podpisowej osiągnięte zostały w walce z wrogami pokoju, z niedobitkami reakcji rodzimej i agenturami podżegaczy wojennych. Dywersyjna działalność agentur imperializmu sygnalizowana była z różnych województw. Znamienne jest, że wróg skoncentrował swe wysiłki na odcinku wiejskim, zwłaszcza na terenach zacofanych, a z konieczności zajął postawę kapitulancką w ośrodkach miejskich, pozostających pod wpływem wysoko uświadomionej klasy robotniczej, jakkolwiek i tu nie brak było prób penetracji wrogiej propagandy.

Szeptana propaganda wroga uciekała się do najbardziej bzdurnych argumentów, ponurych proroctw, cudów i tp. W niektórych miejscowościach wróg kolportował anonimowe ulotki i próbował gdzieniegdzie terroryzować „trójki".

W kampanii podpisowej ujawniła się dywersyjna, wroga działalność sekty t. zw. „badaczy pisma świętego" oraz „świadków Jehowy", którzy mimo, że stanowią znikomą garstkę, aktywnie szerzyli we wszystkich województwach w interesie amerykańskich podżegaczy wojennych swą propagandę przeciwko akcji podpisowej.

Jednolita postawa narodu polskiego rozbiła wszelkie próby wrogiej działalności przeciwko akcji podpisowej. Osiemnaście milionów Polaków i Polek własnym podpisem poparło żądanie bezwarunkowego zakazu broni atomowej.

Przeciw temu żądaniu stanęła garstka wyrzutków narodu polskiego. Liczba wypadków odmowy podpisu na terenie całego kraju wynosi 193.901.

Kto są ci ludzie, którzy przeciwstawili się woli i interesom narodu? Są to nieliczne jednostki, działające na rozkaz podziemia i agentów imperializmu, garstka wyzyskiwaczy i spekulantów, biskupi katoliccy i czciciele Jehowy. Stanęli oni poza obrębem narodu, który chce pokoju. Czynem tym nie uzyskali niczego prócz powszechnej pogardy, pozostając całkowicie odosobnionymi w opinii publicznej.

Walczymy dalej

Mówca wskazuje, że rezultaty kampanii podpisowej w Polsce oznaczają wielkie zwycięstwo naszego narodu. Obecnie powstaje pytanie: co mamy czynić dalej? Na pytanie to odpowiadamy: walczymy dalej!

Potężna sieć Komitetów Obrońców Pokoju będzie utrzymana i ubojowiona. Będzie to stały instrument dalszego uaktywnienia politycznego wszystkich warstw narodu. Również „trójki" pozostaną nadal aktywne w utrzymywaniu bezpośredniego kontaktu z milionami polskich obrońców pokoju. Ocena rezultatów kampanii podpisowej przeniesiona będzie do świadomości każdego obywatela, który zapozna się też z dalszymi zadaniami walki o pokój. Przygotowania do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju powiążą z ideą tego Kongresu najszersze masy narodu polskiego. Kongres zapowiedziany na październik br. będzie wielkim wydarzeniem o międzynarodowym znaczeniu. Dokona on bilansu walki światowego frontu pokoju i nakreśli dalsze perspektywy rozwoju ruchu pokoju.

1 września — Polski Kongres Pokoju

1 września br., w rocznicę napaści faszystowskich Niemiec na Polskę, odbędzie się ogólnonarodowy Polski Kongres Pokoju. W akcji przygotowawczej do tego Kongresu wezmą udział dziesiątki tysięcy Komitetów Obrońców Pokoju i wszystkie masowe organizacje. Zaktywizujemy w tej kampanii nowe zastępy bojowników pokoju — ludzi wszystkich warstw.

Naród polski nie pożałuje wysiłku, aby wzmocnić światowy obóz pokoju i przyczynić się do klęski podżegaczy wojennych, barbarzyńców i zbrodniarzy imperialistycznych.

Naród polski nie będzie szczędził pracy nad rozwojem sił gospodarczych swego kraju i obronności.

Naród polski będzie nieubłagany w stosunku do wewnętrznych agentów podżegaczy wojennych, do wrogów swej ojczyzny, do rozbijaczy jedności narodu w walce o pokój.

Naród polski będzie pogłębiał swój wkład w walkę światowego obozu pokoju i będzie wzmacniał swoją wieczystą przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, gwarantem naszych granic i naszej suwerenności, z wielkim krajem socjalistycznym, który postawił przed sobą historyczne zadanie uwolnienia ludzkości od niszczycielskich wojen.

Niech żyje jedność narodu polskiego w walce o pokój!

Niech żyje światowy obóz pokoju!

Niech żyje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — twierdza światowego frontu pokoju!

Niech żyje Wielki Stalin — Wódz i Chorąży pokoju między narodami!

Niech żyje Pierwszy Bojownik Pokoju w Polsce — Prezydent Rzeczypospolitej, obywatel Bolesław Bierut!

Doniosła rola nauczyciela-wychowawcy w walce o przebudowę świata

Zakończenie przemówienia Prezydenta RP Towarzysza Bolesława Bieruta

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

nam żyć wypadło. Od was zależy, aby jak najszybciej wykorzenić z psychiki ludzkiej ponury osad średniowiecznych przesądów oraz bakcyle zatruwających życie społeczne wypaczeń okresu kapitalistycznego, grabieżczych instynktów zwyrodnienia faszystowskiego, który reprezentuje dziś obóz imperializmu, obóz podżegaczy wojennych, ideologów bomby atomowej i masowych morderstw, zbrodniarzy zrzucających skrycie na uprawne pola stonkę ziemniaczaną, promotorów dywersji i szkodnictwa w skali światowej.

Zbrodniczy obóz imperialistów i podżegaczy wojennych zmierza szybko ku własnej nieuchronnej zagładzie, choć usiłuje jeszcze kłaść się tamą w poprzek postępowemu rozwojowi życia. Jednakże twórczy, postępowy kierunek dążeń społecznych zawsze od początku dziejów torował sobie drogę zwycięstw w walce klasowej — takie jest nieodparte prawo rozwoju społecznego. Stary ustrój nigdy nie schodził ze sceny dziejowej bez walki na śmierć i życie. O tym musimy pamiętać nieustannie budując nowy gmach życia wolnego od grabieży, zbrodni i fałszu. Nauczyciel w Polsce Ludowej jest współtwórcą Planu 6-letniego i wychowuje tych, którzy będą realizowali jeszcze ambitniejsze, jeszcze piękniejsze dalsze plany.

Jakież stąd wynikają zadania wychowawcze?

Oto te, że równocześnie z wpajaniem wiedzy, musimy wszczepiać w serca młodego pokolenia szlachetne, postępowe uczucia społeczne i hartować w nich gotowość do walki ze zwyrodniałymi zakusami wstecznictwa. Nauczyciel-wychowawca musi sam czuć się bojownikiem sprawy ludowej i krzewić wśród swych wychowanków ofiarność bojową w walce o socjalizm, w walce o postępowe sprawiedliwe ideały społeczne. Nie szczędźcie wysiłków, aby wytworzyć wśród swych uczniów atmosferę najgłębszego ku wam zaufania, jest to jeden z podstawowych warunków powodzenia w waszej pracy. Osiągniecie to, jeśli wasi wychowankowie poczują, że jesteście nie tylko ich zwierzchnikami, ale i przyjaciółmi, nie tylko wykładowcami, ale i doradcami, jeśli czuć będą, że pod waszym przewodnictwem znaleźli drogę poznania i urzeczywistnienia wielkich idei społecznych, ku którym zawsze dają się porwać serca młodzieńcze nie zatrute jeszcze instynktami chciwości czy upodlenia.

Cóż jest gwarancją, że wasza praca wychowawcza, wasze zadania doniosłe i piękne ale bynajmniej nie łatwe rozwijać się będą w sposób przynoszący pomyślne wyniki Polsce Ludowej i wewnętrzne poczucie zadowolenia z pracy, pobudzające do czynu? Może to zapewnić tylko wasz dalszy rozwój umysłowy i społeczny, nieustanny wasz wysiłek ku podnoszeniu swej wiedzy i swych kwalifikacji. Zawód nauczyciela — wychowawcy wymaga wysokiej wiedzy teoretycznej i hartu, który człowiek zdobywa w procesie doświadczenia życiowego, w procesie walki z trudnościami i przeszkodami. Zdobyliście najniezbędniejsze przygotowanie teoretyczne — ważne osiągnięcie, które jednakże winniście traktować jako pierwszy stopień na drodze do zdobycia właściwych kwalifikacji zawodowych. W zetknięciu się i obcowaniu ze starymi, doświadczonymi już kolegami, będziecie zdobywali praktyczne wskazówki, pomocne w pracy. Ale im więcej wysiłku włożycie w dalsze studia, w pracę samokształceniową i zwłaszcza w przyswojenie sobie najnowszej wiedzy społecznej, którą daje nauka marksizmu-leninizmu — tym łatwiejsza, tym skuteczniejsza, tym bardziej wartościowa stanie się wasza praca wychowawcza i społeczna. Nie szczędźcie zatem czasu i wysiłku w kierunku pogłębienia swej wiedzy i swego doświadczenia. Wiedzcie o tym, że na was liczy kraj, że ceni waszą pracę i wierzy, że nie zawiedziecie jego nadziei i zaufania.

Życzę wam wszystkim i waszym kolegom, którzy wraz z wami ukończyli obecnie studia pedagogiczne — powodzenia w waszej pracy. Praca ta wypełniać będzie jedno z najważniejszych zadań w kształtowaniu nowego człowieka, w realizowaniu wielkiego 6-letniego Planu budownictwa socjalistycznego, rozpoczętego w roku bieżącym. Praca wasza wzmocni i pomnoży wspólny wysiłek całego narodu w tworzeniu lepszej i szczęśliwszej przyszłości, zapewni Ojczyźnie naszej rozkwit i wielkość, stanie się nieocenionym wkładem w dzieło pokoju i w dzieło ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

Jakaż to neutralność?

FRANCUSKI reakcyjny dziennik „LE MONDE" stwierdził: „Nie można zaprzeczyć, że zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim odbywa się w Polsce z zapałem i że pewna część księży zgodziła się wziąć w nim udział. Natomiast Episkopat zachował postawę ścisłej neutralności. Żaden biskup nie podpisał Apelu".

Twierdzenia „Le Monde" są częściowo słuszne i częściowo niesłuszne. Prawdą jest, że podpisywanie Apelu Sztokholmskiego odbywało się u nas w atmosferze zapału i entuzjazmu. Nieprawdą natomiast jest, że tylko pewna część księży wzięła udział w podpisywaniu i zbieraniu podpisów i nieprawdą jest, że Episkopat zajął stanowisko „ścisłej neutralności" w tej akcji.

Apel Sztokholmski podpisała OGROMNA WIĘKSZOŚĆ księży. Stanowisko tych duchownych sformułował ksiądz Świderski z Zagor, powiat Konin: „Nie może być żadnego parafianina, który nie złożyłby podpisu. Ten, kto nie złoży podpisu, nie jest Polakiem. Ja sam, jako ksiądz, walczę o pokój i złożę podpis". Ks. Teodor Moc z gminy Strzybnica woj. śląskie, oświadczył, dziękując za wybór do gminnego komitetu obrońców pokoju- „Nie chcemy nowych spustoszeń i wojny. Sprawa pokoju jest nam wszystkim droga, dlatego też będziemy wszyscy dążyć do jego zabezpieczenia".

Stanowisko Episkopatu natomiast było wręcz przeciwstawne stanowisku tych księży i stanowisku całego narodu polskiego. Nie ma ono jednak nic wspólnego ze „ścisłą neutralnością". Odmowa podpisania Apelu Sztokholmskiego była nie neutralnością, lecz działaniem na rzecz podżegaczy wojennych, na rzecz wrogów pokoju. Biskup Klepacz wyraźnie wystąpił przeciw określeniu „zbrodniarz wojenny" w stosunku do rządu, który pierwszy użyje broni atomowej. Jakaż to neutralność, która broni zbrodniarzy wojennych?

Dostojnicy Kościoła w Polsce odmową podpisu naruszyli porozumienie z 14 kwietnia br. Przeciwstawili się wysiłkom całego narodu zmierzającym do utrwalenia pokoju. A przecież poparcie Apelu Sztokholmskiego było ich kardynalnym obowiązkiem jako Polaków i jako ludzi, którzy podpisali umowę z 14 kwietnia.

Biskupi odmówili i zajęli przez to miejsce obok takich ludzi, jak arcybiskup Berlina, kardynał hr. von Preysing, jeden z głównych szowinistów i rewizjonistów niemieckich, który też odmówił podpisania Apelu Sztokholmskiego.

Oczywiste jest, że natchnieniem antypatriotycznego, antypolskiego stanowiska Episkopatu jest WATYKAN. Znajdujemy potwierdzenie tego w jednym z ostatnich komentarzy oficjalnego organu stolicy apostolskiej „Osservatore Romano". Wśród zawiłych omówień i prób zagmatwania istoty problemu, watykański dziennik przyznaje, że stanowisko biskupów pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem Watykanu, jak wiadomo ściśle skojarzonego z Waszyngtonem.

Zresztą nie potrzeba potwierdzeń „Osservatore Romano", by zrozumieć, że odmowa biskupów polskich, to woda na młyn podżegaczy wojennych. Tak też ustosunkowuje się do tego aktu Episkopatu naród polski.

P. M.

Młodzież chce być wychowywana w duchu pokoju

Powszechne oburzenie wywołał fakt, że znalazła się nieliczna zresztą część księży, która nie podpisała Apelu Sztokholmskiego, demonstrując w ten sposób swoją wrogość wobec akcji w obronie pokoju. Należą do tej grupy, jak już pisaliśmy, niektórzy katecheci. W Warszawie np. wśród księży katechetów, którzy odmówili złożenia podpisu pod Apelem, znalazł się ksiądz Ziemiński, wykładający w szkole podstawowej Nr 99 na Białołęckiej. Ks. Ziemiński odmowę swą motywował dość często spotykanym wykrętem. Oświadczył on mianowicie „trójce", która do niego przybyła, że akcja zbierania podpisów jest „akcją polityczną", a jemu jako księdzu do polityki nie wolno się wtrącać. „Za nas podpisali biskupi" — oświadczył ks. Ziemiński — udając „greka". Podobne stanowisko zajął ks. Wypych, wykładający w szkołach podstawowych Nr 128, 150 i 105, znajdujących się również na Białołęckiej. Także on odmówił kategorycznie podpisu mimo, że przedstawiciele komitetu pokoju wyjaśnili mu, iż cała akcja ma charakter ogólnonarodowy.

„Sztandar Młodych" — pismo ZMP — podaje dwa inne przykłady:

Ksiądz Witold Biały, prefekt Państwowego Liceum Pedagogicznego w Pułtusku, odmówił podpisu pod Apelem Sztokholmskim. Ksiądz prefekt Biały nie chciał nawet wyjaśnić młodzieży swego postępowania, uzasadniając to tym, że sprawa ta nie ma żadnego związku z religią i moralnością (!)

Ksiądz prefekt w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Skarżysku również odmówił podpisu pod Apelem Pokoju, mimo, iż zwracały się do niego dwukrotnie „trójki" agitatorów.

Nie są to wypadki odosobnione.

Komentując te fakty „Sztandar Młodych" pisze:

Katecheci, którzy odmówili podpisu pod Apelem Sztokholmskim, a często też wykorzystywali swój autorytet duszpasterza i wychowawcy dla stawiania młodzieży przeciw własnemu narodowi, zawiedli zaufanie Państwa Ludowego i Demokratycznej Młodzieży Polskiej...

Dziesiątki tysięcy młodzieży polskiej są czynnymi agitatorami pokoju, miliony podpisały Apel, tysiące młodzieży szkolnej utworzyło ze swymi wychowawcami szkolne Komitety Obrońców Pokoju. W komitetach tych aktywnie pracowali również i niektórzy katecheci. I tak na przykład w skład szkolnego Komitetu Obrońców Pokoju przy Liceum Ogólnokształcącym w Słupsku wszedł ksiądz prefekt Jan Bieńkowski, który pierwszy złożył swój podpis pod Apelem.

Młode pokolenie Polski Ludowej podpisywało Apel w pełnej świadomości, że broni w ten sposób swoich najżywotniejszych interesów, swojej pracy, nauki i odpoczynku, swoich perspektyw jutra. I dlatego stanowisko tych katechetów, którzy nie podpisali Apelu przyjęto jako stanowisko przeciw młodzieży i jej przyszłości.

Młodzież polska nie chce, aby wychowywali ją ludzie, stający po stronie tych, którzy chcieliby zniszczyć cały nasz dorobek.

Stanowisko to podziela cała patriotyczna opinia polska. Chcemy, by nasza młodzież wychowywana była w duchu umiłowania Polski Ludowej, w duchu walki o pokój, który leży w najżywotniejszym interesie naszego kraju.

60.000 mieszkańców Łodzi

wzięło udział w wielkiej zabawie ludowej

z okazji 5-lecia „Głosu Robotniczego"

Beztrosko i radośnie obchodziła w niedzielę robotnicza Łódź pięciolecie istnienia swego pisma „Głosu Robotniczego". W Parku Ludowym na Zdrowiu zgromadziły się w godzinach popołudniowych kilkudziesięciotysięczne rzesze mieszkańców Łodzi. Liczne atrakcje przyniosły wszystkim miłą i kulturalną rozrywkę. A nad całością panuje dumnie.... gołąb pokoju — hasło walki o pokój dominowało na tej masowej zabawie i w dekoracjach, i w tematyce części artystycznej, i w rozmowach dziesiątków tysięcy prostych ludzi, którzy wzięli udział w naszej jubileuszowej zabawie.

Przez całe sobotnie popołudnie padał rzęsisty deszcz. Ciężkie chmury nad miastem nie zapowiadały bynajmniej pięknej pogody. Wątpliwość jednak rozproszył w pewnym stopniu komunikat meteorologiczny, zapowiadający rozpogodzenie. Na wszelki jednak wypadek zamieściliśmy w naszej gazecie pod programem zabawy — komunikat, że w razie niepogody zabawa odbędzie się dnia 25 bm.

Odważnych ani komunikat, ani pochmurne niebo rankiem wczorajszego dnia nie odstraszyły. Od wczesnych godzin rannych na trybunach boiska KS Związkowiec oraz w Parku Ludowym poczęły gromadzić się tłumy łodzian.

Artyści — prasa

Aktorzy wbiegli na boisko w szyku — rzec można — bojowym. Żółte koszulki i białe spodenki, pięknie odcinały się od zielonego tła murawy.

— Brawo artyści! — witała licznie zgromadzona publiczność swoich ulubieńców.

Niemniej gorące przyjęcie spotkało dziennikarzy, występujących zresztą również bojowo.

Ale już pierwsze chwile meczu przekonały publiczność, że za „bojową postawą" przygodnych sportowców nie nadążało „tempo" meczu.

Gracze potrzebowali kilku minut, aby... oswoić się z piłką. Kiedy przekonali się, że piłka, to nie jeż i nie kłuje przystąpili odważniej do gry, w wyniku czego wkrótce piłka wylądowała po raz pierwszy w bramce aktorów. Sytuacje podbramkowe dostarczyły publiczności wiele emocji.

Do przerwy wynik brzmiał 3:1 na korzyść dziennikarzy.

Po przerwie przewagę zdobyli aktorzy, wbijając dziennikarzom dwa goale.

W ten sposób mecz zakończył się niespodziewanym remisem 3:3. Sędziował ku pełnemu zadowoleniu publiczności — prezes kolegium sędziów ŁOZPN — ob. Grabowski.

Loteria książkowa

Już w czasie, kiedy dziennikarze i aktorzy grali na boisku, część publiczności zaczęła grać... na loterii. Przeważnie były to kobiety, nie interesujące się sportem i nie umiejące ocenić „poświęcenia" i „bohaterstwa" obydwu drużyn. Po zakończeniu meczu kioski loteryjne zostały od razu oblężone przez tłum chętnych do wygrania książek. Powodzenie loterii było wprost niebywałe. Zwiększały je nęcące wygrane takie, jak np. albumowe wydanie „Pana Tadeusza", „Lalka" Prusa w pięknej płóciennej oprawie, „Burza" Ilii Erenburga i inne.

Tłok przy stoiskach loteryjnych trwał dopóty, dopóki nie wygrano wszystkich książek, jakie były do wygrania.

Bieg na przełaj

Na trasie 200 m w biegu na przełaj biorą udział chłopcy do lat 14. 5-ciu pierwszych zostało nagrodzonych książkami. Są to: Eugeniusz Pawoński z kl. VII szkoły podst. nr 23, Julian Sykuła z IV klasy, szkoła nr 105, Edward Trygier z VI klasy, szkoła nr 129, Jerzy Bartoszewicki z kl. V, szkoła nr 129 oraz Ryszard Matczak z klasy VI, szkoła nr 75.

Nad stawem

Amatorzy tzw. sportu wodnego mogli użyć sobie dowoli na kajakach. Staw w Parku Ludowym cieszył się więc powodzeniem. Przyjemnie było wiosłować w takt muzyki, nadawanej przez radio.

Imprezy dla dzieci

Poza wyścigiem na przełaj dla dzieci — zorganizowano dla naszych najmłodszych szereg innych rozrywek i imprez. Najbardziej atrakcyjnymi z nich były: „wyścig w workach" i „wyścig z jajkiem na łyżce". Śmiechu wśród dorosłych i dzieci było przy tym co niemiara!

Festiwal pieśni, muzyki i tańca

Publiczność płynie ze wszystkich stron w kierunku największego placu w parku na Zdrowiu. Od jasnej zieleni trawy i drzew, jaskrawo odbijają biało - czerwone transparenty, na których widnieją hasła: **„Głos Robotniczy — to Twoja gazeta", „Prasa robotnicza — orężem walki o pokój!".** Dwie odległe od siebie estrady — pięknie udekorowane: na tle czerwieni, wielka biała „piątka" — **symbol 5-ej rocznicy istnienia naszej gazety.** Wielka polana, będąca terenem licznych imprez artystycznych, gromadzi coraz więcej osób.

Ojcowie i matki wysoko podnoszą na ramionach dzieci, by niczego ze wspaniałego ludowego widowiska nie straciły.

Zespół CBT na estradzie nr 2 wykonuje pieśni polskie i radzieckie oraz recytacje poezji. Daleko, przez megafony, zainstalowane na polanie rozchodzą się słowa aktorów.

Burzę oklasków wywołuje występ taneczny dzieci pracowników Rzeźni Miejskiej. Chór mieszany „Elektrobudowy" i tańce baletu świetlicowego PZPB nr 8 — wzbudzają nieopisany entuzjazm.

Artystka Teatru im. Jaracza Ewa Krasiejko śpiewa, przy akompaniamencie **A. Lustiga** — ludowe pieśni polskie, po czym gra solo na akordeonie **Apolinary Pindras** melodie ludowe polskie i radzieckie.

W przerwach przygrywa orkiestra tramwajarzy i kolejarzy oraz muzyka z płyt, nadawana przez megafony. Na trawnikach tańczą liczne pary. Ze wszystkich stron przybywają wciąż nowi ludzie: starzy i młodzi, kobiety, dzieci — wszyscy pragną uczcić radością i weselem piątą rocznicę swojej gazety.

— Bo to przecież dzisiaj nasze wielkie święto — mówi **Marianna Sobstel**, która z dwiema córeczkami przybyła do parku. Nasze święto, święto wszystkich ludzi pracy w Łodzi, obchodzimy wraz z piątą rocznicą naszej gazety. Przez ten czas gazeta nasza walczyła o pokój, walczyła o wykonanie planów produkcyjnych, tępiła biurokrację. Ot, najlepszym tego przykładem jest moja sprawa. Przecież nikt inny, jak właśnie „Głos Robotniczy" pomógł mi szybko załatwić sprawę w Wydziale Kwaterunkowym. — Mąż mój — dodaje po chwili — pracuje w Zakładach im. Stalina. Także tu przybył, by wraz z całą robotniczą Łodzią uczcić rocznicę naszej gazety. Został właśnie przy tamtej estradzie, by posłuchać pieśni..."

Po godz. 16 na polanę zajeżdżają samochody ciężarowe: przyjechała Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją **Józefa Pawłowskiego oraz soliści: A. Winiarska, S. Szynkarski i E. Banaszczyk.**

Ludzi przybywa z każdą minutą. Ciągnęli wszystkimi drogami, alejkami, z dziećmi, z rodzinami, — żeby ubawić się na świeżym powietrzu, na łonie natury. Śmiech, gwar. Krzyżują się powitalne okrzyki. Spotkać się nietrudno — wszak bystre oko zawsze znajdzie w tłumie znajomą twarz.

Oto jakiś tata otoczony trzema „pociechami", popychając wózek z czwartym, najmłodszym, bohatersko przedziera się przez tłum na plac, z którego dochodzą dźwięczne tony muzyki.

— Serwus, Janek! — zatrzymuje go kolega. — Miałeś dobrego „nosa" żeś tu przyszedł. Powiadam ci — zabawa doskonała. PSS-y — palce lizać, produkcje artystyczne — jedna po drugiej. Orkiestry — aż nogi same rwą się do tańca.

Nasz tata z lekką zazdrością spogląda na kolegę. Ba, łatwo mówić o tańcu, gdy się z narzeczoną, tak jak on, idzie na zabawę. Co innego, gdy się jest ojcem czworga dzieci. Ale o czym to teraz mówią przez radio?

— O walce o pokój, o zapewnieniu pięknej, szczęśliwej przyszłości dla młodego pokolenia, dla dzieci.

— **Dzieci to przyszłość naszego kraju** — grzmi głośnik, a nasz tata spogląda z dumą na swoje pociechy. Niech tam inni sobie tańczą, a on dzisiaj zafunduje dzieciom lody, **kupi im losy na loterię książkową, pokaże występy świetlic dziecięcych. Raźno przepycha się do estrady, gdzie mali tancerze z PZPB nr. 8 tańczą siarczystego oberka. Już ginie nam z oczu.**

* * *

Po środku parku na świeżej murawie tańczą setki par. Orkiestra tramwajarzy przygrywa od ucha. Młodzi i starzy ujmują się w pary i wywijają, że aż się oczy radują patrzeć. Oberki, polki, tanga, walczyki — bez odpoczynku. Nie widać ani śladu zmęczenia na roześmianych twarzach, które **mocne słońce maluje na kolor czerwony i brązowy.** Orkiestra dmie w trąby ile sił.

— Ho, ho, nasi tramwajarze, to chłopy na schwał — padają słowa pełne uznania.

— Ale zabawa! Ale uciecha! Niech nam „Głos" żyje sto lat, że swoim czytelnikom taką zgotował przyjemność! — woła tow. Szczepański, ślusarz z PZPB im. Marchlewskiego. — Dawno już się tak nie ubawiłem, jak dziś.

Opodal grona tańczących biwakują zwolennicy odpoczynku i tak zwanego „rozprostowania kości". Ziemia, mimo sobotniego deszczu, sucha, nagrzana, trawa pachnie, pachną drzewa. Ach, jak miło! Nie czuć dymu, nie słychać łoskotu fabryk. Jak to przyjemnie odpocząć po całotygodniowej pracy!

— **Żeby tak częściej organizować takie zabawy!** — słychać głosy wśród bawiących się i wśród odpoczywających na murawie.

* * *

Na estradzie występuje para komików. On w cylindrze, marynarce w kratkę — wytworny „Antek". Ona niska, gruba jak beczka. Widzowie pokładają się ze śmiechu. Śmieje się para starszych ludzi, stojących opodal nas. To **ob. Dominiak, pracownik PKP z żoną.**

— To jest naprawdę doskonały pomysł — mówi ob. Dominiak. — Zabawa połączona z występami zespołów świetlicowych, z występami artystów.

— Człowiek nie zawsze ma czas iść do świetlicy i do teatru, a tutaj przyjemne z pożytecznym. Napatrzy się na tańce, nasłucha śpiewu, muzyki — dodaje **ob. Domińskakowa.**

— Patrzę, słucham i co tu dużo mówić, jestem wzruszona. Czy kto przed wojną pomyślał o takich rozrywkach dla ludzi pracy!

* * *

Opery „Halka" słuchało z zapartym oddechem kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wokół estrady — istne morze głów. Tuż przy estradzie staruszka — lat powyżej 60-ciu. Słucha jak urzeczona. Na pewno nie była nigdy w operze. Na pewno dawna robotnica — na głowie chusteczka, twarz poorana siecią zmarszczek. A z oczu toczą się powolutku łzy zachwytu. Jaka piękna muzyka!

Aprowizacja dopisała

Ruchome punkty odżywcze na samochodach MHD i PSS zapewniają wszystkim słodycze, napoje, bułki z kiełbasą, owoce, papierosy. ***Beztroska radość i obfitość żywności i napojów towarzyszą 5-cioleciu naszej gazety.***

Żywa gazetka „Głosu Robotniczego"

A oto — gdy zabawa osiąga swój punkt kulminacyjny — na estradzie „kolportowana" jest ***„Żywa gazetka"*** **„Głosu Robotniczego". Artyści teatru im. Jaracza — Ewa Krasiejko, Jerzy Ćwikliński, Zofia Perczyńska oraz A. Lustig — wypełniają szpalty naszej gazetki".**

Park Ludowy nie miał nigdy takiego powodzenia, jak w roku bieżącym. Po wielkim Festynie Pokoju — pięciolecie „Głosu Robotniczego" obchodzone radośnie i wesoło przez jego czytelników i sympatyków — stało się okazją do beztroskiej zabawy dla mas pracujących naszego miasta.

Po godzinie 21-film

Liczni amatorzy filmu, gdy się ściemniło, znaleźli i dla siebie godziwą rozrywkę. Pod gołym niebem wyświetlano film czeski, wesołą komedię pt. „Pan Nowak", poprzedzony dodatkiem: „Pokój zwycięży wojnę".

* * *

Wesoło i radośnie obchodziło pięciolecie swej gazety nasze miasto. Była to bowiem równocześnie rocznica 5-ciu lat osiągnięć klasy robotniczej Łodzi i jej awangardy — Partii, 5-ciu lat walki o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, 5-ciu lat nieugiętej walki o pokój, o zbudowanie podstaw socjalizmu.

Komunikat

Dziś 20. VI. br. o godz. 17 (punktualnie) w sali Filharmonii Łódzkiej odbędzie się Ogólnołódzka Odprawa Wykładowców i Prelegentów, na której wicedyr. Centralnej Szkoły PZPR im. J. Marchlewskiego tow. Berler wygłosi referat na temat „45 rocznica walk barykadowych w Łodzi w 1905 r."

Obecność prelegentów Komitetu Łódzkiego, wykładowców i prelegentów KD obowiązkowa.

WYDZIAŁ PROPAGANDY, OŚWIATY I KULTURY KŁ. PZPR.

Lotnictwo w służbie pokoju

Święto lotnictwa polskiego obchodzone będzie w tym roku uroczyście w dniu 23 sierpnia

WARSZAWA (PAP). Rozkazem Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, **święto lotnictwa w roku bieżącym ustalone zostało na dzień 23 sierpnia. Jest to dzień, w którym w okresie wojny odrodzone lotnictwo polskie po raz pierwszy weszło do akcji bojowej u boku lotnictwa Związku Radzieckiego.**

Święto lotnictwa organizowane w roku bieżącym pod hasłem „Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju" stanie się dniem zacieśnienia współpracy pomiędzy wszystkimi rodzajami lotnictwa polskiego i szerokimi masami pracującymi.

Czerpiąc wzory z pracy radzieckich związków zawodowych

włókniarze polscy zrealizują zadania

postawione przed nimi w Planie 6-letnim

Drugi dzień obrad Krajowego Zjazdu Włókniarzy

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

działów Związku i poszczególnych rad zakładowych. Nie brak było również wystąpień samokrytycznych. Jako szczególnie cenną należy potraktować wypowiedź tow. Stanisławy Urbańczyk z Bielska, której delegaci urządzili długotrwałą owację.

SZKOLENIE ZAWODOWE, KADRY

Wachlarz zagadnień poruszanych podczas wczorajszej dyskusji był bardzo szeroki, dyskutanci nawiązywali w swych wypowiedziach do uchwał III i IV Plenum KC PZPR i III oraz IV Plenum CRZZ. Tow. Kwaśniak z PZPB im. I Dywizji mówił o **złym systemie szkolenia tkaczy i prządek na swoich zakładach, gdzie wysuwa się uczniów na samodzielnych tkaczy oraz pomagaczki na prządki, nie zapewniając im żadnej opieki ze strony starszych tkaczy,** skutkiem czego 60 proc. pracowników załogi jest faktycznie **niedoszkolonych i nie wyrabia swych baz produkcyjnych.** Ogniwa związkowe w fabryce nie zwracają dotąd zupełnie uwagi na sprawę kadr, a przecież sprawa ta staje się obecnie niezwykle paląca w świetle uchwał IV Plenum.

Tow. Stanisława Urbańczyk z Bielska mówi o złej polityce **kadr** w PZPW im. Pawła Findera w Bielsku, gdzie uczniów tkackich używa się do prac gospodarczych i podwórzowych, **zamiast szkolić ich na dobrych tkaczy.** Tow. Urbańczyk mówi również o niedostatecznym wysuwaniu kobiet na wyższe stanowiska na terenie zakładów włókienniczych Bielska, gdzie daje się jeszcze zauważyć **brak zaufania do kadr kobiecych i niczym nieuzasadnione lekceważenie „majstrów w spódnicy".**

Wiele uwagi poświęcili towarzysze dyskutanci sprawom socjalnym.

W dyskusji poruszono poza tym wiele innych istotnych zagadnień, dotyczących działalności Związku.

Dziś, w trzecim dniu obrad dyskusja toczyć się będzie w dalszym ciągu.

Delegacja absolwentów państwowych liceów pedagogicznych u Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, (PAP) — Dnia 18 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut, wraz z członkami Rady Państwa, podejmował w salach Rady Państwa absolwentów państwowych liceów pedagogicznych.

W przyjęciu uczestniczyli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

Witając zebranych, Prezydent RP wygłosił przemówienie. (Tekst przemówienia podaliśmy na str. 1-ej „Głosu").

W imieniu młodych nauczycieli i wychowawców szkół podstawowych odpowiedziała na słowa Prezydenta absolwentka Państwowego Liceum Pedagogicznego z Zawiercia — Danuta Figiel.

Po przemówieniach, w serdecznej atmosferze odbyło się przyjęcie w salach Rady Państwa.

Watykan przeciw pokojowi

Akcja obrony pokoju zatacza coraz szersze kręgi. Zdecydowanie wystąpiło po stronie pokoju 800 milionów ludności krajów socjalizmu i demokracji ludowej. Olbrzymie masy robotnicze i pracownicze krajów kapitalistycznych dają dowód swej nieustępliwej woli pokoju, podpisując Apel Sztokholmski.

Po drugiej stronie stoi stolica imperializmu amerykańskiego wraz ze sztabem swych kapitalistycznych lokai. Ale stoi także i stolica... watykańska.

Przypomnijmy sobie — aby zrozumieć dzisiejsze stanowisko Watykanu — jego zachowanie się podczas wojny z hitleryzmem. Czy Watykan jednym choćby słowem potępił mord, rozpętany przez brunatny, bestialski faszyzm hitlerowski? Nie! Za to w październiku 1939 roku, w encyklice „Summi pontificatus" określił najazd hitlerowski jako „walkę interesów o sprawiedliwy podział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzkość". W półtora roku później papież błogosławił naród włoski, „któremu przypadła przewidziana przez opatrzność wielka boska misja" — mianowicie udział w wojnie z ZSRR. A kancelaria papieska śle instrukcje do swych podwładnych, wzywając do poparcia militarnej kampanii przeciw Związkowi Radzieckiemu, „nie tylko biernie, ale i czynnie". Jeszcze później, w chwili przejściowego powodzenia hitlerowskiego, w orędziu wigilijnym, 1942 roku, Watykan głosił: **„Kto głębiej się gnął wzrokiem ducha w dziedzinę stosunków społecznych, ten przeczuwał wojnę i pragnął jej".**

Później, gdy faszystowskie kolumny pancerne poczęły trzeszczeć, gdy pod Stalingradem odwróciła się karta — **Watykan wszystkie wysiłki kieruje na uratowanie Niemców od ostatecznej zagłady.**

Po wojnie i po rozgromieniu imperializmu hitlerowskiego Watykan oddaje wszystkie rozporządzalne środki na usługi innego imperializmu, na usługi imperializmu amerykańskiego. Ręka w rękę z wywiadem amerykańskim pracują różne instytucje wywiadu watykańskiego. **Organizacje typu „Pro Russia", „szkoły cywilnych wywiadowców Watykanu", specjalne grupy jezuitów, kształconych w sztuce szpiegostwa i dywersji stają do dyspozycji waszyngtońskich wykonawców woli Wall-Street.** Początkowo istnieje tylko tajna — zawarta w r. 1948 — umowa o współpracy Watykanu i władców Ameryki. W tym samym jednak roku w lecie, Pius XII zwołuje do Rzymu kardynałów Europy i Ameryki dla omówienia „Planu X", **planu dywersji przeciw postępowym siłom pokoju, przeciw bastionom pokoju — ZSRR i krajom demokracji ludowej.**

W szeregu procesów przeciwko organizatorom dywersyjnej roboty na terenie krajów demokracji ludowej ujawniła się rola Watykanu, jako inspiratora zdrady.

Jednocześnie każde zdemaskowanie imperialistycznego agenta watykańskiego wywoływało wściekłe ataki przy pomocy prasy, radia, czy listów papieskich i biskupich przeciw tym, którzy przyłapali złoczyńców. Tak było podczas procesu węgierskiego kardynała Mindszenty'ego. Tak było podczas szeregu innych procesów, w których ujawniała się rola Watykanu i jego wywiadowców. Ostatnio proces zdrajców w Czechosłowacji obnażył związki pomiędzy wrogami Czechosłowacji a Watykanem. Poprzednio proces 10 czeskich duchownych wykazał, że byli oni zdrajcami, organizatorami dywersji, sabotażu i szpiegami. Oczywistym jest udział w tej zmowie owych „specjalnie szkolonych" agentów.

Na forum politycznym **stolica papieska poparła bez reszty nie tylko** akcję zwaną „planem Marshalla", ale **i dalsze próby opanowania Europy i świata przez imperialistów amerykańskich, przez amerykańskich podżegaczy wojennych.** Pakt atlantycki, którego agresywny charakter jest dla wszystkich oczywisty, otrzymał pełną aprobatę Watykanu. W myśl porozumienia o pomocy wzajemnej, stolica papieska, poprzez kler i partie katolickie, dopomaga do szerzenia władzy dolara i propagandy jedynowładztwa Stanów Zjednoczonych.

Nie sposób nie wspomnieć — robiąc ten pobieżny obrachunek — o **stosunku Watykanu do Polski.** Całkowita obojętność wobec tragedii Polski i Polaków podczas wojny nie raz już była omawiana, nie ma potrzeby jeszcze raz wspominać znanych faktów. **Po wojnie obojętność zmieniła się we wrogość. Watykan nie uznał władz Polski Ludowej i konserwuje przy sobie „poselstwo" kliki londyńskich emigrantów. Zdecydowanie wystąpił Watykan przeciw granicy na Odrze i Nysie. Administracja watykańska uważa księży polskich na ziemiach zachodnich za „tymczasowych administratorów", co obraża nawet kler katolicki w Polsce. Jednocześnie szeregiem swoich wystąpień wobec Niemców, Watykan podsycał niemiecki szowinistyczny nacjonalizm i niemiecki rewizjonizm. Czułości, świadczone w przemówieniach do nacjonalistów niemieckich, zadawały bolesne ciosy wierzącym katolikom w Polsce.**

Nic też więc dziwnego, że tak mocno związawszy się z obozem podżegaczy wojennych, Watykan występuje przeciwko obozowi pokoju, wypowiada się przeciwko Apelowi Pokoju, a podlegli mu dostojnicy Kościoła występują otwarcie przeciw akcji na rzecz pokoju.

Każdy dzień rozwijania walki narodów o pokój przynosi nowe fakty, potwierdzające wrogość Watykanu wobec walki o pokój. We Francji, we Włoszech, w Belgii, Austrii i w innych krajach biskupi stoją w pierwszych szeregach bojowników przeciwko ruchowi pokoju. Nacisk Watykanu wymusił na szeregu katolickich działaczy we Włoszech wycofanie się z aktywnej walki przeciwko bombie atomowej. We Francji biskupi agitują przeciw podpisywaniu Apelu Sztokholmskiego, a belgijski biskup w Verviers, pozazdrościwszy laurów żandarmom Adenauera, posunął się w swej gorliwości wobec zbrodniarzy atomowych tak daleko, że podarł listę z podpisami.

Ręka Watykanu w organizowaniu sił antypokojowych najwyraźniej widoczna jest i w Polsce. Któż może uznać za przypadek, że biskupi polscy — po powrocie kardynała Sapiehy z Rzymu — zaprzestali grania na zwłokę i jak jeden mąż odmówili podpisania Apelu, choć poza wszystkimi innymi względami, zobowiązywało ich do tego porozumienie kwietniowe.

W walce o pokój, w walce przeciwko podżegaczom wojennym zarysowują się wyraźnie pozycje ludzi i grup społecznych. Po jednej stronie są narody pragnące pokoju. Po drugiej stronie podżegacze wojenni, amerykańscy imperialiści, Watykan, neofaszyści wszelkich maści i rewizjoniści niemieccy.

Narody nie ustaną w walce z podżegaczami wojennymi i doprowadzą tę walkę do zwycięstwa. Nie ustanie też w tej walce naród polski.

Jan Dąbrowski

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Zwycięski powrót".

* *

Kino „Bałtyk" wyświetla film pt. „Podróże Guliwera".

ADRES REDAKCJI.

Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26 tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Sprawa kadr—czołowym zagadnieniem
Zakładów Drzewnych na Bugaju

Państwo nasze potrzebuje nowych kadr, pochodzących przede wszystkim z robotników i chłopów. Walka o nowe kadry, o nowych, posiadających głęboką wiedzę fachową i pracujących ofiarnie dla naszego państwa ludzi, stała się zasadniczym zadaniem na obecnym etapie społeczno-ekonomicznego i politycznego rozwoju.

Bo czyż można wyobrazić sobie dokonywanie poważnych przemian społecznych i gospodarczych, czy można wyobrazić sobie budowanie trwałych podstaw ustroju socjalistycznego przez niezdolnych i niezaradnych ludzi, przez — jeśli nie wrogich, to obojętnych naszej sprawie. Nam chodzi o kadry, które w procesie budowy socjalizmu potrafią ugruntować w klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy, przezwyciężyć pokutujący jeszcze gdzieniegdzie w klasie robotniczej stary, kapitalistyczny sposób myślenia, stworzyć socjalistyczna kulture i przyswajać narodowi olbrzymie bogactwa nauki i doświadczeń radzieckich, we wszystkich dziedzinach życia i pracy. Te zadania postawiło przed nami w całej ostrości IV Plenum KC PZPR.

Zrozumiałe jest, że takich ludzi, najlepszych ludzi znaleźć można przede wszystkim wśród najszerszych rzesz robotników i pracującego chłopstwa. Stąd bierze się fakt wysuwania przez Partię, rady zakładowe, dyrekcje, robotników na kierownicze stanowiska.

Zajmiemy się dzisiaj Zakładami Drzewnymi na Bugaju, gdzie spotykamy się — z większą, może, niż gdzieindziej — liczbą robotników, którzy dzięki własnej pracy uzyskali awans społeczny. Na przestrzeni pierwszego półrocza bieżącego roku, spośród robotników Zakładów Drzewnych, przodowników pracy, stale i systematycznie przekraczających normy uzyskali wyższe, kierownicze stanowiska: stolarz Józef Dziubecki, który został kierownikiem stolarni meblowej, Roman Furman, który został kierownikiem referatu produkcji mebli, Henryk Przybyłowicz zaawansował na kierownika referatu technologicznego, Czesław Pokora został podmistrzem w dyktowni. Dalej awansowali: Jan Kałużyński, Władysław Piwowarski, Marian Tyczyński, Antoni Cichoń, Leon Kaliszewski, Helena Zajączkowska, Feliks Małek, Jan Milewski, Lucjan Skowiński, Jan Dziubiński, Bronisław Konieczny, Zdzisław Dzieciaszek, Antoni Kurzela, Franciszek Aulak, Kaliszewski. Wszystko to są ludzie którzy wydajną pracę potrafili pogodzić ze społecznymi obowiązkami, a co więcej, jednocześnie pogłębiali swoją wiedzę.

Pierwsze miesiące ich pracy na nowych, odpowiedzialnych stanowiskach pozwalają twierdzić, że w Zakładach Drzewnych na Bugaju mamy do czynienia z naprawdę — w pełnym tego słowa znaczeniu — nowymi kadrami. Nowi ludzie, na nowych, kierowniczych stanowiskach w Zakładach Drzewnych zasługują nie tylko w pełni na zaufanie, ale i posiadają jednocześnie odpowiednie kwalifikacje.

Wśród wysuniętych robotników, są zarówno partyjni i bezpartyjni. Wielu z nich posiada już odznaczenia za pracę przy uruchomieniu i rozbudowie Zakładów Drzewnych.

Podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja, te trzy ogniwa, kierujące pracą i życiem zakładu, winny jeszcze większą, niż dotychczas troską i opieką otaczać awansowanych pracowników, pomagać im w nowej, nieraz napotykającej na trudności, pracy. Gdy to uczynią, gdy zrealizują te zadania, jakie stawiał w tym względzie tow. Bierut, na IV Plenum KC PZPR, wtedy Zakłady Drzewne będą mogły o sobie z dumą powiedzieć, że politykę kadrową poprowadziły tak, jak tego wymaga nasza Partia.

Skup surowców zielarskich

Centrala Zielarska przystąpiła do masowego skupu rumianku, kwiatu bzu czarnego i kwiatu lipy. Niezależnie od innych surowców zielarskich, te trzy są skupywane w ilościach nieograniczonych, to znaczy bez uprzedniego porozumienia z punktem skupu.

Za dobrze ususzone kwiaty bez domieszek zbieracz otrzymuje: za 1 kg — rumianku I gat. 1000 zł II gat. 600 zł. III gat. 400 zł, IV gat. 200 zł. Bez czarny za 1 gat. 340 zł. II gat. 250 zł. Lipa za I gat. 300 zł. II gat. 200 zł.

Skupu dokonują wyznaczone przez Centralę Rolniczą Spółdzielnie Gminne i Powiatowe Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" i niektóre Rejonowe Delegatury Centrali Ogrodniczej.

Telefonem z Kleszczowa

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA KSIĄŻKĄ...

Na terenie gminy Kleszczów znajdują się cztery punkty biblioteczne, a mianowicie w Kleszczowie, Łękińsku, Żłobnicy i Kucowie. Ogółem w bibliotekach tych znajduje się około 1500 książek. Jest to poważna ilość jak na stosunki wiejskie. Jednakże tamtejsze społeczeństwo chłopskie nie docenia należycie roli książki. Brak zainteresowania książką wśród poważnej ilości chłopów przypisać należy smutnym tradycjom Polski sanacyjnej, której celem było utrzymanie chłopa w całkowitej ciemnocie i ignorancji.

Należało by, aby organizacje młodzieżowe jak ZMP i SP przystąpiły do popularyzowania czytelnictwa wśród chłopów.

...A TAKŻE GAZETĄ

W Kleszczowie przy Zarządzie Gminnym znajduje się świetlica. W okresie zimowym w świetlicy tej kipiało życie. Chłopi przyzwyczaili się do wspólnego spędzania czasu, czytając oraz dyskutując między sobą.

Obecnie w sezonie wzmożonych prac rolnych, chłopi przestali tak licznie uczęszczać do świetlicy. Sądzimy jednakże, że gospodarz wiejski winien również w okresie prac polnych znaleźć chwilę czasu na zapoznanie się z codzienną prasą, co przyczyni się do podniesienia jego świadomości społeczno-politycznej.

TELEFONY NA WSI

W myśl hasła „w każdej wsi telefon", we wsiach sołeckich gminy Kleszczów, a mianowicie w Kleszczowie, Kucowie, Łękińsku, Łuszczowie i Żłobnicy zainstalowano telefony, które umożliwiają szybkie porozumienie się z innymi ośrodkami i tym samym zbliżają miasto do wsi.

CORAZ LEPSZE ZAOPATRZENIE

Do niedawna jeszcze na terenie całej gminy Kleszczów istniały dwa prywatne sklepy rzeźnicze, które źle rozprowadzały mięso i tłuszcz. Obecnie sklepy te przejęła Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, z tą chwilą na terenie gminy Kleszczów zaszły poważne zmiany na lepsze na odcinku zaopatrzenia ludności wiejskiej w mięso i tłuszcze. Ogólnie na terenie gminy Kleszczów Gminna Spółdzielnia posiada 4 sklepy, w tym jeden sklep spożywczo-towarowy, jeden z artykułami żelaznymi, jeden rzeźniczy oraz punkt skupu jaj, wełny i lnu.

(G)

Interpelacje naszych czytelników

Pan Baćko mści sie

Już po raz drugi otrzymaliśmy od lokatorów domu przy ul. Garncarskiej 5 pismo, w którym żalą się oni na antysanitarne warunki panujące w tej posesji. Nasz apel skierowany dawniej do Zarządu Miejskiego nie odniósł, niestety, żadnego skutku. Były co prawda dwie komisje — jak dotychczas jednak nie widać żadnych wyników przeprowadzonej przez nich kontroli.

Coraz bardziej energiczny jest natomiast właściciel wymienionej kamienicy Stefan Baćko. Zaradny kamienicznik rozporządza bogatym arsenałem środków zmierzających do „uspokojenia" krnąbrnych lokatorów. Jednego z nich zdążył już zaskarżyć do sądu, na szczęście z niepomyślnym dla siebie wynikiem, a wszystkich lokatorów zastraszył w ten sposób, że pisząc do nas proszą oni o niepodawanie nazwisk, bo „groźny pan Baćko będzie się mścił".

Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej. Terroryzujący lokatorów kamienicznik winien być jaknajszybciej przywołany do porządku, a stan sanitarny ulec musi radykalnej zmianie. Komisje, które przeprowadzały kontrolę, niechaj wyciągną z tych oględzin odpowiednie wnioski i... nie tylko na piśmie.

(S)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Kowalski z ul. Sienkiewicza. Mamy wrażenie, iż „mały kodeks karny" będziecie mogli nabyć u nas w Piotrkowie w księgarni „Dom Książki", znajdującej się przy ul. Słowackiego 1.

Tow. Łagiewski z „Krakówki". Korespondencję Waszą otrzymaliśmy i postaramy się wykorzystać ją w najbliższych dniach. Prosimy o nadsyłanie dalszej korespondencji.

Ob. Helena Borkowska. Żadnych ogłoszeń płatnych Redakcja nasza nie przyjmuje. Jeżeli chcecie umieścić podziękowanie, to musicie zgłosić się z nim do Urzędu Pocztowego, który załatwia te sprawy.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
»GŁOS PIOTRKOWSKI«

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70. tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O Nr. VII-8633.

D1-18614

Młodzież Piotrkowa i powiatu
w hufcach „SP"

Na terenie naszego miasta już od 13 czerwca br. Zarząd Miejski ZMP i Komenda Miejska SP przeprowadzają werbunek do ochotniczych brygad roboczych, który odbywa się na podstawie dobrowolnych zgłoszeń. Niezależnie od tego przeprowadza się również werbunek do normalnych turnusowych brygad.

Obecnie czołowym zadaniem ZMP i SP jest akcja werbunkowa do wszystkich typów brygad, przeprowadzana wśród najszerszych rzesz młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej, pod hasłem realizacji Planu 6-letniego i czynnej walki o pokój.

Do brygad turnusowych werbowana jest młodzież męska z roczników 1931-32 w mieście. Podobną akcję werbunkową przeprowadza również Powiatowy Zarząd ZMP i Powiatowa Komenda SP na terenie powiatu piotrkowskiego wśród młodzieży wiejskiej.

Jeśli chodzi o brygady żeńskie, to werbowane są dziewczęta z rocznika 1931-32-33. Formy werbunku są takie same, jak do męskich brygad turnusowych.

Turnusowe brygady SP pracować będą na terenie całej Polski przy ważniejszych robotach inwestycyjnych. Praca będzie trwała dwa miesiące. Dużo czasu przeznaczono na naukę, przysposobienie wojskowe, WF, rozrywki i odpoczynek. Uczestnicy brygad otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie oraz opiekę lekarską.

Wyjazd do brygad nastąpi 3 lipca. Młodzież winna się w tym dniu zebrać w Komendzie Miejskiej SP w Piotrkowie, o godz. 7 rano.

(G.)

Spółdzielnie rzemieślnicze w okręgu łódzkim
dokonują przeglądu osiągnięć

We wszystkich spółdzielniach rzemieślniczych na terenie okręgu łódzkiego odbywają się doroczne walne zebrania członków, poświęcone przeglądowi działalności w roku gospodarczym 1949 i dokonaniu wyborów nowych władz. Jak wynika ze składanych sprawozdań, rok ubiegły stanowił poważny etap w rozwoju spółdzielczości rzemieślniczej okręgu łódzkiego. Ponad 5.400 osób, t. j. około 60 proc. ogółu rzemieślników w tym okręgu, zrzeszonych jest w 24 pomocniczych spółdzielniach cechowych. Stały wzrost liczebny członków tych spółdzielni, umożliwia włączenie przeważającej części warsztatów rzemieślniczych w ramy uspołecznionej gospodarki planowej. W okręgu łódzkim powstało już 14 rzemieślniczych spółdzielni pracy, zaś w stadium organizacji znajduje się kilkanaście nowych tego rodzaju placówek.

O zdrowej gospodarce poszczególnych spółdzielni, świadczą m. in. sumy, jakie przekazują one na cele społeczne i szkoleniowe, z wygospodarowanych w roku ubiegłym nadwyżek.

Tak na przykład, Pomocnicza Spółdzielnia Rzemiosł Włókienniczych w Pabianicach przekazała sumę 500 tys. złotych na rozbudowę Łódzkiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, urządzenie świetlicy rzemieślniczej oraz dotację dla różnych organizacji społecznych, jak: TPD, TBS, PCK i in.

Chłopi polscy zwiedzają Ukrainę

W ciągu ostatnich dni pobytu na Ukrainie delegacja chłopów polskich zwiedziła przedsiębiorstwa przemysłowe w Kijowie, Odessie, Dniepropietrowsku i innych miastach.

Grupa delegatów bawiła w m. Zaporoże, gdzie obejrzała urządzenia słynnej Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej im. Lenina. Gości powitali przedstawiciele władz obwodu oraz miejscowego społeczeństwa z sekretarzem Zaporoskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U, Włodzimierzem Skriabinem na czele. Autokarami i autami osobowymi obwożono gości po dzielnicach starego i nowego Zaporoża, zniszczonych w czasie wojny przez okupantów.

Wszędzie widać nowe piękne gmachy, okolone zielenią trawników, cieniste bulwary, nowoczesne osiedla robotnicze.

Z wielkim zaciekawieniem zbliżali się goście do gigantycznej tamy, spinającej oba brzegi Dniepru. Tam, gdzie dawniej porohy Dniepru czyniły rzekę niespławną, powstało obecnie olbrzymie jezioro o głębokości 38 m. — jezioro imienia Lenina. Goście mogli zobaczyć jak potrójna komora śluzy na Dnieprze pozwala statkom pokonać różnicę poziomów wody na rzece i jeziorze i dzięki temu żeglować po Dnieprze. Dyrektor Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej, Paweł Iwanow, naczelny inżynier, Piotr Miedwiediew i zarządzający śluzą Mikołaj Trietiakow zaznajomili gości z funkcjonowaniem centralnej tablicy rozdzielczej, pozwalającej kierować przyrządami śluzy oraz z halą maszyn elektrowni i jej urządzeniami. Goście obejrzeli agregaty elektrowni, w tej liczbie i ostatnią — całkowicie odbudowaną — dziewiątą turbinę wodną, która w najbliższym czasie zostanie uruchomiona.

Już dziś Dnieprowska Elektrownia dostarcza prądu do wszystkich zakątków Ukrainy w promieniu setek kilometrów. Elektrownia — ta zasila swą energią potężny przemysł obwodu dniepropietrowskiego, kopalnie żelaza w rejonie m. Krivoj Rog, kopalnie manganu w Nikopolu, kopalnie węgla Zagłębia Donieckiego. „Biały węgiel" poruszający turbiny elektrowni, daje na dobę tę samą ilość energii elektrycznej, którą można otrzymać, spalając 13.000 ton antracytu.

— Warto by na Wiśle zbudować taką elektrownię — słychać pełne entuzjazmu głosy gości.

— Kiedy rozpoczniecie jej budowę, chętnie wam pomożemy — odpowiadają budowniczowie Elektrowni Dnieprowskiej. Odpowiedź ta wywołuje rzęsiste oklaski uczestników wycieczki.

W Dniepropietrowsku chłopi polscy zwiedzili walcownię rur, całkowicie już odbudowaną i wyposażoną w potężne walcarki, byli również w Dniepropietrowskim Muzeum Krajoznawczym, gdzie obejrzeli wystawę malarstwa i grafiki oraz gablotę, poświęconą 150 rocznicy śmierci wielkiego rosyjskiego dowódcy, Aleksandra Suworowa.

W przyjęciu, wydanym na cześć delegacji przez Dniepropietrowski Komitet Obwodowy KP(b)U, wzięli udział przedstawiciele władz obwodowych oraz społeczeństwa. Przewodniczący grupy delegatów, Mikołaj Korolko, wygłosił przemówienie, w którym podsumował wyniki dwutygodniowego pobytu delegacji na terenie obwodu dniepropietrowskiego.

— Drodzy towarzysze — powiedział Korolko — grupa nasza składa się z przedstawicieli spółdzielni produkcyjnych oraz z chłopów, którzy jeszcze nie wkroczyli na drogę spółdzielczości. Przyjechaliśmy aby naocznie przekonać się o waszych osiągnięciach, aby przejąć wieloletnie doświadczenia waszych kołchozów, stacji maszynowych, sowchozów. Jesteśmy głęboko wzruszeni dowodami serdecznej przyjaźni i gościnności, które odczuwamy w waszym kraju na każdym kroku. Widzieliśmy wszystko, co chcieliśmy zobaczyć i otrzymaliśmy odpowiedzi na wszystkie pytania, interesujące polskich chłopów, którzy nas tu delegowali.

Postaram się pokrótce omówić wrażenia, jakie odnieśliśmy: delegaci przekonali się na własne oczy, że kołchozy i sowchozy obwodu dniepropietrowskiego wyhodowały obfite plony. Stało się tak dlatego, że rolnictwo radzieckie prowadzone jest na wysokim poziomie agrotechnicznym. Chłopi nasi zrozumieli, że jedynie w wielkim gospodarstwie zespołowym można stosować w całej pełni zdobycze nauki agronomicznej oraz technikę maszynowo-traktorową. Przekonaliśmy się, że państwo radzieckie i partia komunistyczna troszczą się stale o odbudowę i rozwój rolnictwa. Troska ta znajduje wyraz w organizowaniu i zaopatrywaniu w nowy sprzęt techniczny państwowych stacji maszynowych, obsługujących kołchozy i ułatwiających pracę rolników. Widzieliśmy, że zarówno sowchozy, jak i szkółki doświadczalne nasienno-drzewne, pomagają kołchozom, zaopatrując je w kwalifikowane nasiona zbóż i traw wieloletnich, w sadzonki drzew owocowych i rozsady dla pasów zadrzewienia ochronnego.

Widzieliśmy, że kołchoźnicy pędzą dostatnie, kulturalne życie. Dowodem wysokiego poziomu kulturalnego jest również rozwój amatorskich zespołów artystycznych. Koncerty zespołów świetlicowych dały nam wiele przyjemnych chwil. Rozmawialiśmy z agronomami, zootechnikami, Bohaterami Pracy Socjalistycznej, ze zwykłymi kołchoźnikami. Podziwialiśmy ich olbrzymie doświadczenie, ich głęboką wiedzę. Zrozumieliśmy, że wysoki poziom kulturalny wsi radzieckiej wypływa z dobrych warunków materialnych, z wysokiej stopy życia w społeczeństwie socjalistycznym.

O wszystkim, czegośmy się nauczyli i cośmy widzieli, opowiemy chłopom polskim; pomożemy im w ten sposób dojść do jedynie słusznego wniosku, że takie życie, jak u was, można zbudować wyłącznie drogą organizacji wielkich spółdzielni produkcyjnych, drogą socjalistycznej przebudowy wsi.

Na zakończenie pragnąłbym nadmienić, że naród polski wiele zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu. Rewolucji Październikowej zawdzięczamy swą niepodległość; w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad Niemcami hitlerowskimi w drugiej wojnie światowej nie tylko odzyskaliśmy własny byt państwowy, niezawisłość narodową, lecz również wprowadziliśmy w naszym kraju ustrój ludowo-demokratyczny. W okresie powojennym korzystamy szeroko z wydatnej i bezinteresownej pomocy, jakiej udziela nam Związek Radziecki w odbudowie Warszawy, w odbudowie całego naszego przemysłu.

Wszystko to są rzeczy, o których naród nasz nigdy nie zapomina. I w tym właśnie tkwi źródło bratniej przyjaźni i wdzięczności, jakie żywi on wobec narodu radzieckiego. Z całego serca życzymy wam sukcesów w dziedzinie budowy komunizmu!

Niech żyje wielki przyjaciel narodu polskiego, Towarzysz Stalin!

Na przyjęciu zabierali również głos delegaci: Helena Wieczorek, Teofil Kaczmarczyk, Aniela Kamińska, Zofia Kulińska.

Na zakończenie sekretarz Komitetu Obwodowego Partii, Michał Kudinow, opowiedział gościom o osiągnięciach mas pracujących obwodu dniepropietrowskiego w dziedzinie realizacji powojennej Pięciolatki Stalinowskiej w przemyśle, rolnictwie i budownitwie kulturalnym. Po obiedzie wyświetlono dla gości w gmachu Komitetu Obwodowego filmy dokumentalne z życia młodzieży radzieckiej.

W dniu 4 czerwca grupa delegatów przybyła do Kijowa, gdzie wyznaczono punkt zborny dla grup, które zwiedzały obwód odeski, połtawski, czernihowski, charkowski, stalinowski i dniepropietrowski.